

## PRENUMERATA

W MIEJSCU

rocznie . . . 78. 4 kop. —  
półrocznie . . . 39. 2 kop. 50  
kwartalnie . . . 19. 6 kop. 25

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ

rocznie . . . 85. 4 kop. 10  
półrocznie . . . 42. 7 kop. 20  
kwartalnie . . . 21. 3 kop. 10

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petita lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po 8. 4 za wiersz

za 7—10 razowe po 5. 3 za wiersz.

Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej  
stronie **podwójna**Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
po 10 kop. za wiersz petita.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie **rawskim** księgarnia J. Mazaraki — prócz tego:

w Częstochowie	W Komornicki	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Tymieniecki Kazimierz
w Brzezinach	Krześciński J.	w Radomsku	Dziemiłowicz
w Dąbrowie	Tomaszewski J.	w Rawie	Myśliński Feliks
w Sosnowcu	Jermulowicz.		H. Grabowski.

## NASIONA PASTEWNE i OGRODOWE

poleca SKŁAD APTECZNY J. ŻARSKIEGO w PIOTRKOWIE.

(8-5)

Szanownemu duchowieństwu, kolegom i znajomym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki **s. p. Cecylii Ruszkowskiej**, serdeczne składa podziękowanie

**Mąż z dziećmi.**

### Z Miasta i Okolic.

— **Wieczór humorystyczny** pana Pola, znanego u nas artysty dramatycznego, odbędzie się dnia 10 maja t. j. w przyszłą niedzielę. Program następujący: „Pan Kałamarzewski” nauczyciel (monolog humorystyczny); kuplety Fajarkiewicza o vola-pūku z 2-go aktu „Fikalskiego”, z muzyką i „Ciężkie czasy” monolog Pola; „Pierwszy raz” monolog Paul-de-Coś; scena szwaca z muzyką z aktu 4-go „Galganducha”. — Wszystkie monologi wykona pan P. z charakterystyczną; w antrakcie ma grać miejscowa orkiestra.

— **Samobójstwo.** W Radomsku dnia 29 b. m. tj. w ubiegłą środę, o godzinie 10 z rana, wystrzałem z rewolweru w samo serce, pozbawił się życia młody, bo 28-letni, doktor Hertzberg. Zmarły cieszył się, jako sumienny i zdolny bardzo lekarz, ogólną sympatją, zwłaszcza między uboższymi, którym niósł skuteczną i zwykle bezinteresowną pomoc. Odnaczał się też charakterem nieskazitelny i piastował w duszy swej wyższe i szlachetniejsze aspiracje, niedostępne dzisiaj wielu, również jak on wykształconym, lecz pozbawionym serca i owej miłości chrześcijańskiej, której zmarły żył, dawał innym piękne, bo ciche wzory. Człowiek ten, zdaje się, prosto nie mógł żyć dłużej w panującej dziś powszechnie atmosferze egoizmu, nienawiści, zarozumienia i sobokstwa, to też miało być podobno głównym powodem jego rozpaczliwej śmierci.

— **Szkola ogrodnicza** w Częstochowie, według zapewnienia p. Zawady, będzie otwarta we wrześniu r. b. Lokal na szkołę i mieszkanie dla przyszłych uczniów już są przygotowane.

Obszerny ogród p. Zawady z doborową szkółką drzew owocowych, oranżeryją (w której znajdują się nawet okazy palm, hodowanych dla liści), z różnymi gatunkami drzew parkowych, zapewnia doskonałą praktykę w miesiącach letnich.

Pomimo, że ministerjum jeszcze nie otworzyło obiecanego kredytu i niewiadomo, jak prędko to nastąpi, oplata za naukę i życie (prócz ubrania, prania, książek) będzie wynosiła, jak to już donosiliśmy, 120 rs. rocznie. Kandydatów p. Zawada liczy już setkę; można się więc spodziewać, iż pożyteczny ten zakład zostanie przez ogół poparty.

— **Mechanik samouczek.** Pewien włościanin wsi Żytowice, położonej w powiecie łaskim, od pół roku przeszło pracuje samodzielnie nad zbudowaniem fortepianu. Za model służy mu fortepian pp. K., którzy przychyliłi się do prośby wieśniaka, pozwalając mu wtajemniczyć się w mechaniczny ustrój tego instrumentu. Dotąd dzieło zapowiada się nie najgorzej; brakuje jeszcze strun i kościanych okładek klawiszów. W ostatnich dniach nasz oryginalny fabrykant wyjechał właśnie do miasta aby zaopatrzyć się w potrzebne do ostatecznego ukończenia materiały. Twórca zamyśla wysłać swe arcydzieło do Warszawy na wystawę.

— **Częstochowianie** przedsięwzięli starania, aby bank państwa wydawał pożyczki na domy. W obecnej chwili — pisze korespondent „Dzienia Łódzkiego” — trudno przesądzać, jaki koniec spotka ten zamiar, gdyż głos decydujący ma w tej sprawie zarząd banku w Petersburgu. Zainteresowanie się projektem jest jednak wielkie, gdyż niema prawie domu w Częstochowie, którego nie obciążałyby długi. Prawda, że większość ciężarów jest stosunkowo nisko oprocentowana, gdyż zwykłą normą jest 7 do 8 procentów. Spodziewać się jednak można, że bank pożyczać będzie na daleko niższy procent i sposobem amortyzacyjnym, co pozwoli zawsze właścicielom nieruchomości mieć nadzieję oczyszczenia swoich hipotek, kiedy dzisiaj nikt o tem nawet nie marzy, gdyż wierzyciele nie chcą odbierać swoich kapitałów częściami, a odkładanie oszczędności jest przeciwne naszym zwyczajom. Przytem część kapitałów spleconych przez bank musiałaby znaleźć się w obiegu, co też niemałym byłoby dobrodziejstwem przy znanym u nas braku pieniędzy obrotowych.

— **W Częstochowie** urządzi p. Herbe fabrykę spinek i guzików z masy perłowej, na kilkanaście warsztatów, robiąc w tej gałęzi konkurencyjną fabrykę p. Michała Grossmana, istniejącej już od lat dwóch. Sądziemy jednak, że sobie bardzo nie zaszkodzą, z tego względu, że zbyt dla tych wyrobów jest zawsze zapewniony, produkujeją obydwóch fabryk stosunkowo niewielka; a

konkurencyja z zagranicą przy obowiązujących cłach ochronnych prawie nie istnieje. Fabryk takich Częstochowa mogłaby posiadać jeszcze kilka.

— **W Pabjanicach** odbyło się ogólne zgromadzenie pabjanickiej straży ogniowej ochotniczej, na którym odczytano sprawozdanie o działalności straży za rok zeszyły. Ze sprawozdania tego okazuje się, że straż w przeciągu roku zeszonego powołaną była do pożarów dwa razy i że rezerwu na rok bieżący pozostało rs. 775 kop. 68. Wybrano powtórnie przez akłamację na naczelnika straży p. J. Kindlera i pomocnika p. Endera, oraz na naczelników oddziałowych pp. Wagnera, Schweickerta i Preisa; do rady zarządzającej powołano pp.: d-ra Auspitz, Barneha, Hegenbarta, Jankowskiego, O. Kindlera (ponownie) i Steinbagenę.

— **Kradzież.** We wsi Lublinka — jak pisze „Dzienia Łódzkiego” — w pobliżu Łodzi jaćs złodzieje ukradli dwie krowy miejscowemu kolonistcie Sonenbergowi. Nazajutrz poszkodowany, zavezwawszy do pomocy sołtysa, rozpoczął poszukiwania. Zarządzono rewizję u kolonisty M., podejrzanego o współudział w kradzieży i istotnie znaleziono w komorze mięso z jednej krowy poćwiartowane, a potem i skórę wraz z głową jeszcze nieoderwaną, ukrytą w stodole. Zebrało się kilku sąsiadów i zdecydowało aresztować M., a następnie zaprowadzić do urzędu gminnego..... Ze śledztwa okazało się, że drugą krowę sprzedał w Łodzi syn M., którego także aresztowano. Obudwu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Pabjanicka firma** przemysłowa pp. Krusche i Ender ponownie powiększa swoje zakłady przez wybudowanie gmachu przeznaczzonego specjalnie na blich; przedziałnia i tkalnia należące do tej firmy mają być jeszcze w tym roku powiększone.

— **Departament górniczy** ogłasza dzierżawę, na 60 lat, zakładów cynkowych, kopalni galmanu i węgla kamiennego w b. zachodnim okręgu górniczym (w pow. będzińskim). Deklaracje przyjmowane będą do d. 20 lipca (1 sierp.) r. b. w tymże departamencie.

— **Nagrody.** Order Ś-ej Anny kl. 3 otrzymali radcy ubezpieczeń powiatów: częstochowski, radca honorowy Piasecki i Czesław Karol Wyttek; łaskiego — Julijusz Wer i będzińskiego Roman Bauerertz i Maciej Stochelski.

— **Ranga.** Lekarz szpitalu św. Aleksandra w Łodzi, radca dworu, Adam Barok, otrzymał rangę radcy kolegijskiego.

— **Chleb podróżul** już w naszym mieście od dni kilku o grosz na funcie. Jestto następstwo opóźniającego się ciepła i przez to złego stanu ozimiu.

— **Na stacji** Dąbrowa Górnicza zbudowany będzie niebawem śpichlerz na skład zboża.

— **(Nadesłane).** Pozostawionego na stole w biurze tutejszej Dyrekcji Szezegółowej rubla przez nieznanego mi właściciela dóbr Tułowice (przez Sochaczew)—mam honor złożyć przy mniejszem w Redakcji „Tygodnia,” na cel dobroczynny.

Władysław Dunin.

### Jeszcze o nowych przepisach egzaminacyjnych.

Ze względu na nieposłednie znaczenia reformy egzaminacyjnej „Kraj” uważa za właściwe uzupełnić zamieszczoną w poprzednim numerze relację jeszcze kilku szczegółami;

Do klasy przygotowawczej przyjmują się chłopcy, mający od 8 do 10 lat, do I kl.—od 10 do 12, do II kl.—od 11 do 13, do III kl.—od 12 do 14 i t. d.

Różnica wieku o trzy miesiące nie stanowi przeszkody w przyjęciu chłopca do gimnazyumu na zasadzie Ukazu z 30 grudnia 1872 r. Uczniowie przygotowawczej klasy, mający 9 lat, mogą być promowani do I klasy. Od ucznia, wstępującego do I klasy, wymaga się: z nauki religii modlitwy, z języka rosyjskiego—znajomość rozbioru etymologicznego, biegłego czytania i dyktando, napisane średnim charakterem (*średnim szryftom*), jedną bajkę na pamięć i oprócz tego wymaga się znajomość czytania po słowiańsku (nowy dodatek); z arytmetyki potrzebną jest znajomość czterech działań i odpowiedniego rozwiązywania zadań, a oprócz tego potrzeba umieć liczyć na „szczotach” (*ruskije szczoty*). Wszystkie przedmioty wykładowe zostały podzielone na dwie kategorie: na przedmioty główne i podrzędne.

Do przedmiotów głównych zaliczono: Naukę religii, języki: ruski, łaciński, grecki i matematykę (dawniej tylko języki klasyczne i matematyka). Uczniowie, mający trójki ze wszystkich przedmiotów głównych, dopuszczają się do egzaminu, przy czem mogą mieć w wyższych klasach jedną dwójkę z przedmiotów podrzędnych, a w niższych klasach z dwóch przedmiotów. Każda dwójka z ćwiczenia piśmiennego może być pokryta egzaminem ustnym, oprócz wypracowania z języka rosyjskiego w VIII klasie, gdzie bezwarunkowo wymaganym jest dostateczny stopień. Wszystkie egzaminy odbywają się w przeciągu ostatnich trzech tygodni roku szkolnego. Na egzaminy piśmienne (ćwiczenia i wypracowania) przeznaczono 3 godziny dla niższych i 5 godzin dla wyższych klas. Egzaminy ustne w VIII klasie z siedmiu przedmiotów, mają się odbywać w przeciągu jednego tygodnia.

### Wiadomości Bieżące.

— **Zakłady górnicze rządowe** w królestwie są następujące:

1) Kopalnie rud żelaznych w powiatach kieleckim, ilżeckim i końskim; 2) Tlenie węgla w leśnictwach: Bódzetyń, Samson, Szydłowice, Kielce, Przedbórz i Zwolen; 3) Wielki piec i odlewnia w Rejowie 4) Wielkie piece w Bzinie; 5) Mostkach 6) w Samsonowie; 7) w Mroczkowie; 8) warsztaty mechaniczne w Białogonic; 9) Zakład pudlingarni i walcowni w Sielpi 10) fryzzeria w Suchedniowie; 11) kopalnie galmanu w pow. Olkuskim; 12) huty cynkowe w Dąbrowie; 13) wielki piec i fryzzeria w Pankach; 14) walcownia w Sławkowie 15) kopalnie węgla kamiennego; 16) cegielnie; 17) warzelnia soli w Ciechocinku. Z powyższych zakładów, wyszczególnione pod N. N. 6, 7, 10, 13, 14, 15 czasowo są nieczynne.

— **w Radomiu** powstać ma skład wyrobów włociańskich. Przemysł bowiem włociański okolic Radomia zwrócił na siebie uwagę i wyroby ich ręczne, jak np., welniaki, kilimki, a nawet worki, odznaczające się szczególną mocą, znajdują coraz chętniejszych nabywców. Praca takich ręcznych warsztatów, umiejętnie pokierowana wydać może nader pomyślne rezultaty pod względem materialnym i przyczynić się do umoralnienia włocian, którzy znajdując odpowiedni zarobek przy domowym ognisku, mniej włożyli się będą po jarmarkach z kądem zazwyczaj po sutych libacjach bez grosza do domu powracają. Należy tylko dążyć do tego, aby włocianki się przekonaly, że praca ich odpowiada wynagrodzona będzie, że zbyt na tego rodzaju wyroby stale będzie zapewniony i nie będą przedmiotem wyzysku, a można być pewnym, że nietylko wytworzy się po wsiach pracowitość, ale i dążenie do zastosowania się do gustu i żądań nabywców.

— **Przyjemna wycieczka.** Projekt zarządu kolei nadwiślańskiej wysyłania pociągów spacerowych do Gdańska uzyskał zatwierdzenie departamentu dróg żelaznych. Pociąg spacerowy odechodźć będzie w Warszawie co sobotę o g. 10 rano, zaś przybędzie do Zopot o g. 7 wieczór, Stacja Zopot

oddaloną jest od Gdańska o 5 wiorst i można ztamtąd dostać się do Gdańska, albo parostatkiem lub koleją, albowiem pociąg odechodzą co pięć minut. Z powrotem pociąg spacerowy opuszcza stację Zopot w niedzielę o g. 10 rano, a przybędzie do Warszawy o g. 6 m. 40 wieczór. Pierwszy pociąg spacerowy wyruszy z Warszawy w połowie maja.

— **Pociągi kuryerskie** od d. 27 b. m. pomiędzy Moskwą a Warszawą kursować będą pociągi kuryerskie. Łączyć się one mają w Warszawie za pośrednictwem pociągów kolei obwodowej z pociągami kuryerskimi kolei wiedeńskiej przez Granicę do Wiednia i przez Sosnowiec, Wrocław do Berlina.

— **Serwituty.** Według informacji „Petersb. Wied.”, w tych dniach przy ministerjum spraw wewn. zaczęła funkcjonować specjalna komisja, która zajmie się rozstrzygnięciem kwesty serwitutowej w kraju zachodnim. Komisję tę powołały do życia właściwe raporty general-gubernatorów: *kijewskiego* i *wileńskiego*, w których to raportach general-gubernatorowie ci oświadczają się za zniesieniem służebności, które są wielką przeszkodą w ostatecznym rozgraniczeniu gruntów i powodem wielu innych spraw spornych, z serwitutów wynikających.

— **Kilku ziemian z Litwy**, nie mając zbytku na trzodę chlewną, fabrykują na wyższą skalę wyroby masarskie, różniące się smakiem i jakością do wyrobów tutejszych i nadsyłają w wielkiej ilości wędliny do Warszawy, sprzedając w sprzedaży hurtowej po rs. 6 pud szynek wędzonych po litewsku, t. j. z jałowcem, zaś innego gatunku wędliny po rs. 9 pud. Za kilka tygodni ma być otwarty w Warszawie specjalny sklep z wędlinami litewskimi.

### Przemysł i Handel

— **Podatek na komiwojażerów.** Pomiędzy przyjeżdżającymi z zagranicy do Rosji przedstawicielami firm zagranicznych, tak zwanymi komiwojażerami, obiega wiadomość, że ministerjum skarbu zamierza nałożyć specjalny podatek na wszystkich cudzoziemców, przyjeżdżających w interesach handlowych. Będą oni zmuszeni wykupywać świadectwa subjektów handlo-

### LISTY EX-AKTORA DO EX-AKTORA.

Pod tym tytułem wydał w Radomiu p. Karol Hoffman książeczkę, w której odmalował nam jasno i prosto los prowincjonalnych adeptów sztuki dramatycznej, wykazał ważniejsze przyczyny jej upadku i środki niektóre jej podniesienia.

Jakkolwiek autor nie wyczerpuje w swej pracy obranego przedmiotu i zaledwie szkicuje go przed naszymi oczyma, jednak książeczka jego czyta się z prawdziwym zajęciem i ciekawością, gdyż cechuje ją dokładna znajomość świata aktorskiego i poczciwa myśl podniesienia sceny prowincjonalnej, oraz ulżenia ciężkim losom prowincjonalnego aktora.

Aby dać wyobrażenie czytelnikowi o sposobie traktowania tych kwestyj przez autora, zamiast streszczenia całości, wolimy poprzestać na kilku charakterystyczniejszych wyjątkach z pracy pana H., odsyłając ciekawych i żądnych szczegółów do źródła.

Gdyby ktoś chciał—powiada p. Hoffman—wyrobić sobie pojęcie o naszym świecie aktorskim, prowincjonalnym z tego, co o nim opowiadają w swych nowelach i obrazkach panowie autorowie, oraz w referatach i wzmiankach ulotnych warszawska reperteryja, musiałby powziąć przekonanie, że

teatra prowincjonalne stanowią rodzaj lupanarów, wstrętnych jaskiń demoralizacji, w której kryją się hetery, oszuści, lub co najmniej żebracy i wydrwigrosze obojej płci. Najlechtszy reporter, debiutujący zaledwie w sztuce chwytania w lot nowinek brukowych, uważa sobie za „punkt honoru” wyrażać się z lekceważeniem o teatrze prowincjonalnym, wyśmiewać na niewidzianego—jego pracowników i produkcję. Na palecie autorskiej zamiast obrazów z życia, zjawiają się wciąż szablonny zużyte i kopijowane po tysiącokroć: teź same wyszukujące młodzież aktorki, ciż sami rozczochrani bohaterowie, pijani komicy, toż samo nieposzanowanie sceny i sztuki, toż życie knajpy i rozpusty.

Naturalnie, głównym powodem tak jednostronnego przedstawiania rzeczy, jest brak obserwacji życiowej. Autor zna aktora i aktorkę z jednego lub kilku mniej udatnych występów na scenie, z knajpy, w której wypił z nim parę kufelków bawara lub z gabinetu, w którym zjadł z nią kolację... i z zaobserwowanych w tym trakcie rysów odtwarza całokształt człowieka, pisze historję obyczajów całej klasy społeczeństwa...

Pan H., winiąc poniekąd za to samych aktorów, utrzymuje, że artysta wobec publiczności, koniecznie powinien zachować pewne „decorum”, nie wtajemniczać jej w arkana pozakulisowego życia, nie desperować przed nią jakby żebrząc litości, ale

z dumą hiszpańskiego granda nosić swoje szychowe lachmany. Ktoś z publiczności, wtajemniczony odrazu w życie domowe państwa X-ów, niemoralne prowadzenie się chórzystki Y., niewypłacalność dyrektora i t. d. i t. d., generalizuje pojęcia swe o trupach prowincjonalnych. Dla niego odtąd wszyscy tak zwani na afiszu małżonkowie nie są małżonkami „de facto”, każda chórzystka—prowadzić się będzie niemoralnie i t. d. i t. d.

A czyż tak jest w istocie?... Nigdy! prze-nigdy!... Z ręką na sercu możemy zapewnić, że publiczność gorzej sędzi o aktorach i aktorkach, niż oni na to zasługują.

Przez ciąg kilkulat, strawionych w teatrze, udało mi się widzieć niejedną, najszczęśliwszą, najzupełniej wzorową parę małżeńską, najlepsze spotkanie matki, najczulszych ojców i opiekunów. W teatrze prowincjonalnym można znaleźć najczulszą, najbezinteresowniejszą przyjaźń (częściej naturalnie pomiędzy mężczyznami, aniżeli kobietami), można nawet odszukać istoty pełne serea, skromności (nie pruderyjnej wprawdzie) i godne miłości.

Nie potrzeba wreszcie dodawać, że nie brak tam ludzi ocytanych, inteligentnych, a nawet gruntownie wykształconych, oraz, że zdarzają się różnego rodzaju talenta artystyczne: malarze, rzeźbiarze, muzycy i t. p.

Że nie z samych inteligentnych i utalentowanych jednostek rekrutują się towarzystwa dramatyczne prowincjonalne; że na

wych lub gildyjne. Podatek tego rodzaju istnieje już w niektórych państwach Europy zachodniej i w Ameryce.

∞ **Towarzystwo wywozu mięsa** i przetworów zwierzęcych z Rosji do Anglii, rozszerza swą działalność. Obecnie urzęduje ono w Radziwiłłowie wielkie rzeźnię, z kądem mięso w stanie zamrożonym wywożone będzie na rynki angielskie. Prócz tego agent towarzystwa porozumiewa się z licznymi obywatelami południowej Rosji w sprawie dostawy na rynki angielskie wszelkiego rodzaju wytworów hodowli bydła. Dla przewożenia ich na miejsce przeznaczenia kontraktowane już są dwa ogromne parowce, należące do spółki, zajmującej się wywożeniem mięsa zamrożonego z Australii.

∞ **Opłaty kolejowe.** W Petersburgu odbyło się posiedzenie rady do spraw taryfowych, poświęcone rozpatrzeniu kwestyi opłat dodatkowych, pobieranych przez drogi żelazne przy przewozie towarów i bagaży. Opracowano specjalny projekt uregulowania opłat dodatkowych, przyczem pobieranie niektórych opłat poprzednich, np. za oddanie ładunku z jednej drogi na drugą, znosi się zupełnie. W nowych przepisach wszystkie opłaty dodatkowe podzielone są na stałe i niestałe. Do stałych zaliczone są opłaty na pokrycie wydatków stacyjnych (przesuwanie wagonów etc.), pobierane obowiązkowo przy każdej przesyłce w stosunku 0,7 kop. od puda ładunku, z wyjątkiem przedmiotów, których przewóz połączony jest z wielkimi trudnościami. Do niestałych, t. j. pobieranych, kiedy określone manipulacje z towarami rzeczywiście dokonywane są środkami drogi żelaznej, zaliczone: opłatę za przeważanie w stosunku 1/4 kop. od puda, opłaty za nadładowanie, wyładowanie lub przeladowanie, w stosunku, 0.33 kop. od puda. Dalej opłatę za postój wagonów i platform należących do drogi żelaznej, po 3 ruble na dobę, a nienależących—po 1 rublu.

Opłaty za przechowanie pobierane będą od bagażu po 2 kop. za miejsce na dobę, od towarów, oprócz szczegółowo wymienionych, po 0.2 kop. od puda na dobę, za 6-tą i 8-mą dobę po 0.4 kop., za 9-tą, 10-tą i 11-tą po 0.6 kop., za drugą połowę miesiąca po 1 kop. na dobę i t. d.

∞ **Kapitałisci zagraniczni** mają założyć wkrótce na Nowej Pradze pod Warszawą

fabrykę octu zbożowego i w tym celu zakupili już plac odpowiedni

∞ **Wielka plantacja** krzewów porzeczkowych ma być założoną za rogatką jerozolimską pod Warszawą. Właściciel posesyi zawarł umowę o dostawę większej ilości owoców do fabryki wina z jagód porzeczkowych, która otwarta będzie w Warszawie w jesieni.

### Sprawy Ziemiańskie.

× **Referat.** Na posiedzeniu sekcji przemysłu rolnego w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, właściciel dóbr Nędrzwica kościelna w powiecie lubelskim, p. Gustaw Mazurkiewicz, odczytał swój referat: *O uszlachetnianiu zbóż.*

Oto co o tym referacie, pisze sprawozdawca „Kuryjera Warszawskiego“:

„Piękny wykład, dotyka sprawy nader żywotnej i budzi ogólny interes. Pan M. rzuca okiem w świat starożytny i zastanawia się nad znaczeniem, jakie w nim miało rolnictwo, a streściwszy następnie dzieje rozwoju rolnictwa w wiekach następnych, szczególnie u nas, dochodzi do stwierdzenia faktu, że ziarna, celujące kiedyś dobrocią, z czasem ulegać zaczęły stopniowemu zwyrodnieniu; zrodziła się też niezbędna potrzeba odnowienia od czasu do czasu rzuconego w ziemię nasienia, zamienienia małego i nikłego ziarna więcej doborowem.

Brak jednakże odpowiedniej inicjatywy i w tym wypadku oddał w ręce inne kierunek uszlachetniania zbóż. Zachód, szczególnie zaś Niemcy, przyjęły na siebie charakter naszej dostawy. Nie dość, że z tego rodzaju produkcji oddajemy im zyski całkowite, ale nadto otrzymujemy nie raz ziarno liche, nicodpowiednie do natury naszej gleby, nie powracające wyłożonego na jego nabywanie nakładu.

Mówca sądzi, iż dość jest, ażeby każdy właściciel średniej posiadłości założył u siebie rodzaj ogrodu nasiennego, a wyprucone w nim przy odpowiednim staraniu zboże, zasilałoby spichrze jego, chroniąc od wydatkowania na nabywanie nasienia, sprowadzonego z zagranicy. Natura tej hodowli nie jest bynajmniej skomplikowana. Co do ziarna, jakim posiłkować się w tym wypadku należy, p. M. przyta-

cza orzeczenie wielu powag rolniczych, między innymi Thaera; osobiście wszakże mniema, iż ziarno doborowe średnie do tego rodzaju produkcji najlepiej się nadaje, gdyż, jak w świecie zwierzęcym organicznym, tak i w roślinnym, siła poczywa w ustroju średnim. Ziarno, wyprodukowane w ogrodach nasiennych, szłoby następnie na obsiewy poletków, zebrane zaś ztąd starczyłoby już na obsianie pól całych.“

### Z Bibliografii i Prasy.

— **„Wybór pism“** Klemensa Junoszy. Tom pierwszy wyszedł już z druku. Zawiera on obrazki z życia miejskiego, a mianowicie z życia Warszawy, odworowanego wyboru w powieści „Nieruchomość“ N-r 000 oraz w pomniejszych nowellach: „Córce pani Maciupskiej“, „Pan Metr“, „Mała Patti“ i „In minus“. Pierwsza szeregowa praca dowodzi talentu autora i wyboru odwierciadła życie dawnej Warszawy ze Starego miasta, t. j. Warszawy, którą tak mało znają mieszkańcy Krakowskiego Przedmieścia. Wyboru, skończony i wystudjowany w najdrobniejszych szczegółach jest typ pana Faramazińskiego, właściciela czteropiętrowej kamieniczki, przy ulicy Kościelnej. Niemniej dobrze skreślone są postacie kobiet; sylwetki podrzędnych w powieści figur: stróża, sklepikarki, wędrownego artysty i t. d. dopełniają tego pełnego barwy i plastyki obrazka. Okładka I-go tomu z winieta Ryszkiewicza, przedstawiająca typy żydka, chłopca, szlachcica i t. d. jest jakby streszczeniem działalności piśmienniczej Klemensa Junoszy, obserwatora niezrównanego naszego życia, naszych stosunków, ludu, żydów, szlachty i mieszcza. — W redakcyi naszej mamy jeszcze parę egzemplarzy pierwszego tomu, tak, że ci, co niezdążyli dotąd zaprenumerować pism Junoszy, mogą to uczynić za naszym pośrednictwem, bez ponoszenia kosztów przesyłki pocztowej.

— **„Listy z Brazylii“** Adolfa Dygasińskiego, wyszły nakładem Kuryjera Warszawskiego. Listy te były drukowane w Kuryjerze. Tych co ich nie czytali zachęcamy do kupienia książki, czyta się ona bowiem z zajęciem i daje prawdziwy obraz podróży do Ameryki, miejscowych stosunków oraz nędzy, na jaką skazani są wychodźcy.

— **„Jezus Chrystus“** W. O. Didona Dzieła tego wyszedł zeszyt II.

— **„Różaniec“** z obrazkami ułożony przez ks. Fr. Masłowicza wyszedł świeżo z druku. Dziełko to zdobną weale udatnie obrazki przedstawiające Tajemnice Różańca.

— **„Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność“** p. ks. Dr. Platza, w przekładzie Dr. Jurkiewicza pracy tej wydawanej nakładem Orgelbranda wyszedł już zeszyt V.

— **„O Krzysztofie Kolumbie“** i odkryciu Ameryki. Dziełko przyznaczone dla ludu, a napisane przez J. Stasiaka opuściło świeżo prasę. Przystępnym językiem autor opisał niezmiernie zajmujące podróże Kolumba w celu odkrycia nowego lądu, walki Indyjan z Hiszpanami, a zakończył rzecz krótkim obrazem

scenę wkraczają ludzie bez odrobiny talentu, nauki, znajomości mowy rodzinnej, bez wszystkich niemal koniecznych dla artysty warunków: któż temu winien, jeśli nie dyrektorowie?... Oni to, na równi z użytecznymi jednostkami, rekrutują do siebie i tak zwaną „holotkę“, bo ta tania kosztuje i, czując swą wartość, nie jest weale wymagająca.

Rozdział IV poświęca autor kilku zmarłym, zaczynając pracownikom sceny, jak gdyby dając im na przykład żyjącym. Kiedy czytam — pisze pan H. — elukubracyje niektórych dziennikarskich Zoilów, odsadzające od czei i wiary cały ród prowincjonalnych aktorów, wnet przed oczyma stają mi, jako krzyżące zaprzeczenie, postacie zmarłych, a niezapomnianych kolegów: jasne, piękne, świecące z za grobu swym przykładem życia, uczciwej pracy i krwawych móżolów o kawałek chleba. Widzę, jakby żywych: s. p. Kalicińskiego, Freja, Stobińskiego i innych... i nie mogę się wstrzymać od zawołania: „A oni? a ci?... coż im macie do zarzucenia?... Takie jednostki czciłaby każda klasa społeczeństwa! Czyż dla tego, że byli aktorami, i w tych nie uznacie ludzi?..“

Historja sztuki dramatycznej nie zapisze pewnie ich nazwisk, ale pamięć ich wśród współczesnych, jako ludzi, jako obywateli, żyć będzie długo nieskalana, czysta, świetlana!..

Pamiętam, jak dziś — mówi pan Hofman — pokoik Kalicińskiego w Lublinie,

w hotelu Saskim, cały zapelniony książkami systematycznie ułożonemi. Po książkach te przychodziłem do niego jako reżysera; pożyczal je chętnie i umiał wybrać, stosownie do gustu. Lubiał tych, którzy garnęli się do książek, poezyi i wiedzy; cząstka jego sympatyi dostała się więc i mnie. Traktował mnie serdecznie, po ojcowsku. Zwierzał się nawet ze swemi zamiarami. Wtedy pieścił on myśl pojechania do Petersburga z polskim teatrem pod dyrekcją Texla, gdzie miał się zająć reżyserją. W notesie miał wynotowaną sztukę po sztuce, przedstawienie po przedstawieniu, jakie miały być dane w Petersburgu. Inaugurować sezon miała „Halka“, nazajutrz „Zemsta za mur graniczny“, potem inne Fredry, sztuki kontuszowe i t. d. Śmiały mu się oczy, gdy o tem mówił—ożywiały się całe.

Niezwykła skrupulatność we wszystkich czynnościach, sumienne wywiązywanie się z zobowiązań przyjętych, uczciwość, delikatność, porządek — cechowały całe życie s. p. Ignacego. Pracą i poszanowaniem sceny dawał wzór młodszym braci; zawsze pierwszy na scenie podczas próby, pierwszy w garderobie przed spektaklem, zawsze „expedite“ umiejający swą rolę i wlewający w nią spory zasób inteligencyi i uczucia.

Po opuszczeniu przezemnie trupy Kremskiego i Wójcińskiego, — mówi p. H. — spotkałem się z Kalicińskim w Lublinie we trzy lata potem, w odmiennych nieco warunkach.

Był reżyserem świeżo uformowanej na

Lublin trupy, zrekrutowanej przeważnie z sil młodych, traktujących go, jako aktora „starej szkoły“, pełnych dobrych chęci... i zarozumiałości. Czuł się więc trochę nieswojsko. Przywitał mnie z radością. Był przygnębiony i jakoś dziwnie rozstrójony. Objął mnie, dlaczego Texel z trupą wyjechał już do Petersburga, a on został w kraju. Marzenia jego spełnione zostały, ale kto inny miał je w czyn wielelać. Proponowano mu wyjazd, ale w chwili stanowczej nie mógł rozstać się z krajem; — zdawało mu się, że go tam czeka śmierć, a nieuleżałby nigdzie, tylko tutaj. Zostawszy w kraju, znów nie znalazł spokoju. — „A co oni tam robią? jak sobie radzą bezemnie? Czemu mnie tam niema?... i t. d.

W takim usposobieniu duszy, na kwadrans przed drugim przedstawieniem, ucharakteryzowany za Szarżalskiego do komedyjki „Jedenkróć“, skonał w garderobie teatralnej na anawryzm serca!..

Skonał, jak żołnierz na stanowisku, z maską na twarzy, a do snu wiecznego orkiestra teatralna grała mu kontredansa z „Wesołej wojny“... Interesa swoje zostawił w zupełnym porządku, nie nikomu nie był winien, ruchomości z nadwyżką opłaciły koszt pogrzebu, a książki za bezcen nabyli dyrektorowie teatrów. Spoczywa na cmentarzu lubelskim bez pomnika!..

(dok. nast.)

dzisiejszej Ameryki i wykazanie, jak dalece w ciągu czterechstuleci zmieniła się jej postać.

— Druga książeczka dla ludu jest „Baśń o Sobotniej Górze” znana legenda spisana przez Zgórnego. Obie te książeczki, jako przyręczek do ubogiej naszej literatury ludowej z radością witamy.

— „Najnowszy Elementarz, Wzorki do pisania” i „Ali Baba i 40 złodziei” to świeży dorobek wydawniczy p. Plato v Reusnera. Elementarz ukazał się już w wydaniu 4-tem.

— „Wina owocowe i miody” p. Konrada Niklewicza b. inspektora winnic w Austro-Węgrzech. Dziełko to może istotnie oddać przysługi tym, którzy oddają się tej mało u nas rozpowszechnionej, a korzystnej gałęzi przemysłu.

— „Deklamator” czyli zbiór 5 dość dowiecznych monologów, Adolfa Starkmana, wyszedł z druku.

— „Encyklopedyi humoru” wyszedł zeszyt 43.

— „Sprawozdanie” komitetu towarzystwa cyklistów za rok 1890 opuściło prasę. Ozdobiono je rysunkiem własnego budynku Towarzystwa. Z niego dowiadujemy się też, że dochody Towarzystwa wynosily rs. 7051, a rozchody rs. 6210.

— „Ozłowiek Zbrodniarz” niezmiernie ciekawego studjum Lombrosa tom 1-szy w przekładzie Popławskiego, wyszedł z druku nakładem księgarni M. Wołowskiego.

— „Ateneum” zeszyt kwietniowy wyszedł z druku i zawiera: „Nowe przyczynki do dzieł Jana Kochanowskiego”, przez A. Brücknera; — „Wychodźstwo do Brazylii” (na podstawie źródeł urzędowych, przez K. W.); — „Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej”, przez D-ra Maxa Kocha; — „Irma”, powieść (Dokończenie), przez St. Ariela; — „Dymisya ministra i wybory”, przez Józefa Rogosza; — „Z beletrystyki zachodu”, II, przez T. N.; — „Reforma wykształcenia klasycznego wobec potrzeb nowoczesnych”, przez Antoniego Okońskiego; — „Ksawery Liske”, przez D-ra Henryka Sawczyńskiego; — „Franciszek Miklosich”, przez Jana Bystrońa; — „Z teorii i faktów przyrodniczych”, przez Maksymiljana Flauma; — „Rozbiory i sprawozdania.”

### ROZMAITOŚCI.

Prastara katedra na Wawelu za inicjatywą J. E. ks. kardynała Dunajewskiego ma być odrestaurowana. Projekt restauracyjny architekta Odrzywolskiego przedstawia katedrę tak, jak ona mogła wyglądać w w. XVI i XVII, przed zniszczeniami, jakie przeszła później. Koszta restauracji obliczono na 320,000 złr. Jakkolwiek kwota to dość znaczna, nie przekracza ona ani sił, ani ofiarności społeczeństwa. Owszem, powszechnem jest przekonanie, że potrzebna suma zbierze się łatwo, a może nawet przewyższy tę kwotę kosztorysową. — wtedy dałyby się wykonać w katedrze jeszcze inne roboty, które, choć pożądane, jako narazie mniej konieczne, kosztorysem objęte nie zostały.

Teatr polski w Petersburgu. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności — pisze *Kraj* w № 15 — zapowiadane w tygodniu świątecznym przedstawienie teatru polskiego prawdopodobnie nie przyjdą do skutku. Wznowienie teatru w zimie przedstawia się również wątpliwie.

Polowanie. Czytamy w „Słowie”. W styczniu r. b. w lasach staszowskich, należących do administracji dóbr hr. Andrzeja Potockiego, odbywało się polowanie, na którym zabito 30 dzików. Ostatniego dnia, hr. S., stając na stanowisku, spostrzegł dziką, zdążającą wprost do niego. Przepuściwszy go na strzał, zabił na miejscu. Zbliżając się do zabitego dzika, zdziwił się bardzo, zobaczywszy, iż ma on na szyi wieszany list. Zdziwienie było, jeszcze większe, gdy dostrzegł, że list adresowany do niego i to na tem stanowisku, na którym stał obecnie. Rozpieczętował więc list i odczytał co następuje:

„Jaśnie wielmożny hrabio! Ponieważ zabiłeś mego ojca, matkę i innych szanownych członków mojej rodziny, a więc z tego powodu ogarnęła mnie rozpacz i widzę, że nie mam po co żyć już na świecie, wskutek tego postanowiłem odebrać sobie życie, idę więc prosto na ciebie, abym mnie zabił. Zanoszę tylko prośbę o celny strzał, abym się długo nie męczył. Odynieć-samobójca.”

Gdy zakład się skończył i zeszedli się myśliwi, śmiechy i żarty zapanowały ogólne. Przygodę wyjaśniono tak: W cukrowni w Rytwianach chowano młodego dzika, którego zobaczywszy hrabina Br., towarzysząca łowom, uplanowała zrobić jednemu z myśliwych powyższego figla, a zwierzywszy się ze swego planu łowczemu, znalazła w nim poparcie. Otóż napisawszy list, zawiązano go dzikowi na szyi, a ponieważ w roku bieżącym śniegi były bardzo wielkie, więc łowczy wydeptał ścieżkę prosto do stanowiska, na którym miał stać hrabia S. Przed naganką puszczonego dzika na ścieżkę, postraszony dobrze kijem, przyszedł udeptaną ścieżką na przeznaczone miejsce i padł od celnego strzału.

W Gdańsku zaczęło wychodzić czasopismo polskie, p. t. „Gazeta Gdańska”, pod redakcją p. Seweryna Pieniężnego, od lat kilku w próbach nowego w pracy między ludem warszawskim. Celem „Gazety” jest obrona narodowości polskiej od gniołającego ją germanizmu.

Fotograficzna karta nieba. W tych dniach odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres dla wykonania karty fotograficznej nieba. Praca to olbrzymia; astronomowie mają zdjąć pozycyję 40 milionów gwiazd przy pomocy 10,000 klisz podwójnych, sporządzonych przez obserwatoryja, przynijując udział w kongresie. Po rozdzieleniu na części tym stref niebieskich, które mają być odfotografowane na obu półkulach, obserwatoryja zabiorą się do dzieła; każde z nich wykona potrójną seryję, to jest od 600 do 700 klisz. Na kongresie 18 obserwatoryjów ma swoich reprezentantów.

Na wzniesienie pomnika na pamiątkę oswoobodzenia Wiednia od Turków, ofiarował cesarz austriacki ponownie ze swojej szkatuły prywatnej 16,000 złr.; — dawniej już dał monarecha na ten cel 6,000 złr. Pomnik będzie wielkich wymiarów i stanie w katedrze Ś.-go Stefana. Dzięki ofierze cesarskiej, będzie mogła być wykonana z marmuru wielka grupa środkowa pomnika, wyobrażająca wjazd księcia Strahemburga i jego orszaku. Fundusz na koszty architektonicznej budowy pomnika jest już złożony, figury boczne zaś i na cokole wzniesione będą z ofiar prywatnych. I tak, papież oświadczył, iż własnem kosztem każe zrobić figurę papieża Innocentego II, arcybiskup wiedeński figurę biskupa Kollonita, arystokratki wiedeńskiej posąg Maryi, Mikołaj Dumba figurę burmistrza Liehenberga. Koszty każdej figury wyniosą około 2,000 złr. Figury króla Jana Sobieskiego, księcia Lotaryńskiego, elektora bawarskiego i margrabiego badeńskiego mają być wzniesione ze składek mieszkańców Wiednia i z funduszu na powiększenie miasta przeznaczonego.

### RACHUNEK

Z 6-ciu amatorskich wieczorków muzykalno-wokalnych na dochód Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej w r. 1891:

I.) d. 7 stycznia:

A) W P Ł Y W:

Za 279 biletów wejścia po 30 kop. . . . .	rs. 83 k. 70
Za sprzedazy 74 programów po 10 kop. . . . .	rs. 7 k. 40
Z naddatków . . . . .	rs. — k. 61
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 91 k. 71</b>

B) W Y D A T K I:

1. Ogłoszenia duże, programy i papier na bilety wejścia . . . . .	rs. 5 k. 14
2. Za wynajęcie sali . . . . .	rs. 5
3. Oświetlenie sali . . . . .	rs. 4 k. 22
4. Za przyniesienie części składowych estrady i urządzenie takowej . . . . .	rs. 3 k. 16
5. Przyniesienie i odniesienie dwóch fortepianów . . . . .	rs. 6 k. 25
6. Za nastrojenie tychże . . . . .	rs. 3 k. 50
7. Za rozlepianie ogłoszeń i służbie . . . . .	rs. 2 k. 50
8. Drobne wydatki do buduaru . . . . .	rs. — k. 90
9. Wydatki na chór . . . . .	rs. 9 k. 70
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 40 k. 37</b>
<b>Zatem czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 51 k. 34</b>

II.) 4 lutego:

A) W P Ł Y W:

Za 263 bilety wejścia po 50 kop. . . . .	rs. 78 k. 90
Za 75 programów po 10 kop. . . . .	rs. 7 k. 50
Z naddatków . . . . .	rs. — k. 60
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 87</b>

B) W Y D A T K I:

Ogłoszenia, programy i papier na bilety wejścia . . . . .	rs. 4 k. 55
Za wynajęcie sali . . . . .	rs. 8
Koszta oświetlenia . . . . .	rs. 4 k. 54
Za rozebranie i ustawienie estrady . . . . .	rs. 3 k. 16
Za przyniesienie i odniesienie fortepianu . . . . .	rs. 4
Za nastrojenie tegoż . . . . .	rs. 1 k. 50
Za rozlepianie ogłoszeń i służbie . . . . .	rs. 2
Za ocenowanie nut dla chóru w komitecie cenzury w Warszawie . . . . .	rs. 3 k. 24
Wydatki na chór . . . . .	rs. 9 k. 85
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 40 k. 84</b>
<b>Czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 46 k. 16</b>

III.) d. 18 lutego:

A) W P Ł Y W:

Za 303 bilety wejścia . . . . .	rs. 90 k. 90
Za 67 programów . . . . .	rs. 6 k. 70
Z naddatków . . . . .	rs. — k. 15
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 97 k. 75</b>

B) W Y D A T K I:

1. Ogłoszenia i programy . . . . .	rs. 4 k. 50
2. Wynajęcie sali . . . . .	rs. 8
3. Ogrzanie tejże . . . . .	rs. 2 k. 40
4. Oświetlenie . . . . .	rs. 2 k. 99
5. Ustawienie estrady . . . . .	rs. 3
6. Za przyniesienie i odniesienie 2-eh fortepianów . . . . .	rs. 6 k. 50

7. Nastrojenie tychże . . . . .	rs. 4
8. Za rozlepianie ogłoszeń i służbie . . . . .	rs. 2 k. 60
Wydatki na chór . . . . .	rs. 9 k. 10
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 43 k. 9</b>
<b>Czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 54 k. 66</b>

IV.) d. 10 marca:

A) W P Ł Y W:

Za 267 biletów wejścia . . . . .	rs. 80 k. 10
Za 67 programów . . . . .	rs. 6 k. 70
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 86 k. 80</b>

B) W Y D A T K I:

1. Ogłoszenia i programy . . . . .	rs. 4 k. 50
2. Wynajęcie sali . . . . .	rs. 8
3. Ogrzanie tejże . . . . .	rs. 2 k. 45
4. Oświetlenie . . . . .	rs. 3 k. 13
5. Za przyniesienie i odniesienie fortepianu i melodykonu . . . . .	rs. 5 k. 50
6. Za dostrojenie fortepianu do melodykonu . . . . .	rs. 2 k. 30
7. Za naprawę estrady, rozlepianie ogłoszeń i służbie . . . . .	rs. 2 k. 50
8. Wydatki na chór . . . . .	rs. 7 k. 40
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 35 k. 78</b>
<b>Czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 51 k. 02</b>

V.) d. 1 kwietnia:

A) W P Ł Y W:

Za 215 biletów wejścia . . . . .	rs. 64 k. 50
Za 41 programów . . . . .	rs. 4 k. 10
Z naddatków . . . . .	rs. — k. 81
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 69 k. 41</b>

B) W Y D A T K I:

1. Ogłoszenia i programy . . . . .	rs. 4 k. 50
2. Wynajęcie sali . . . . .	rs. 8
3. Oświetlenie tejże . . . . .	rs. 3 k. 23
4. Za przyniesienie i odniesienie fortepianu . . . . .	rs. 3
5. Za nastrojenie tegoż . . . . .	rs. 2
6. Za telegram, portoryję do p. Wojno i na koszta przejazdu tejże . . . . .	rs. 7 k. 10
7. Za rozlepianie ogłoszeń i służbie . . . . .	rs. 1 k. 60
8. Wydatki na chór . . . . .	rs. 7 k. 20
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 26 k. 63</b>
<b>Czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 32 k. 78</b>

VI.) d. 15 kwietnia:

A) W P Ł Y W:

Za 229 biletów wejścia . . . . .	rs. 68 k. 70
Za 65 programów . . . . .	rs. 6 k. 50
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 75 k. 20</b>

B) W Y D A T K I:

1. Ogłoszenia i programy . . . . .	rs. 4 k. 50
2. Wynajęcie sali . . . . .	rs. 8
3. Oświetlenie tejże . . . . .	rs. 3 k. 28
4. Przyniesienie i odniesienie fortepianu . . . . .	rs. 4
5. Za nastrojenie tegoż . . . . .	rs. 2
6. Koszta przejazdu pana Lodi . . . . .	rs. 7
7. Za rozlepianie ogłoszeń, rozebranie i odniesienie estrady i służbie . . . . .	rs. 3 k. 50
8. Wydatki na chór . . . . .	rs. 8 k. 46
9. Koszta cenzury nut i monologów . . . . .	rs. 6 k. 16
<b>Razem . . . . .</b>	<b>rs. 46 k. 90</b>
<b>Czysty dochód . . . . .</b>	<b>rs. 28 k. 30</b>

Zebrań czystego dochodu:

Z 1) . . . . .	rs. 51 k. 34
Z 2) . . . . .	rs. 46 k. 16
Z 3) . . . . .	rs. 54 k. 66
Z 4) . . . . .	rs. 51 k. 02
Z 5) . . . . .	rs. 32 k. 79
Z 6) . . . . .	rs. 28 k. 30
<b>rs. 264 k. 26</b>	

A zatem Towarzystwo Dobroczynności i Straż Ogniowa Ochotnicza otrzymały po rs. 132 kop. 13. Dochód otrzymany z wieczorków, po zaspokojeniu wydatków na urządzenie, zaraz po każdym wieczorku był wnoszony do odpowiednich kas.

Piotrków 19 kwietnia 1891 r.  
H. Wojewódzki. E. Gerber. S. Młodowski. St. Chrzanowski.

### Warszawski Oddział CESARSKIEGO TOWARZYSTWA Racyjonalnego Polowania.

podaje do publicznej wiadomości, iż stosownie do postanowienia Ogólnego Zgromadzenia z d. 31 stycznia (12 lutego) r. b. wszyscy Panowie Członkowie, którzy przypadających od nich składek po dzień 1-go października 1890 r. do Kasy Oddziału nie wnieśli — i nie wniosą do dnia 1 (13) maja 1891 r. w tej ostatniej dacie z listy członków stanowczo wykreślonymi zostaną.

**Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Anielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W d. 7 (19) maja na komorze w granicy na sprzedaż skonfiskowanych towarów od sumy 1234 rs. 44 kop.  
— 6 (18) maja w magistracie m. Brzezina na re-

peracyja i dostawę niektórych drobnych pożarnych rekwizytów, od sumy 136 rs. 19 kop.

— 1 (13) maja w urzędzie p-tu będzińskiego na budowę domku na cmentarzu żydowskim w m. Będzinie, od sumy 2,097 rs. 31 kop.

— 14 (26) maja w urzędzie p-tu rawskiego na oświetlenie 34 latarni w m. Rawie do 1-go stycznia 1894 r. od sumy 476 rs. rocznie.

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie marca r. b. było pożarów 13. W tej liczbie: z podpalenia 5; nieostrożności 1; wadliwej budowy kominów 1; z niewiadomej przyczyny 6. Straty wyniosły 20,280 rs. Wypadków nagłej śmierci było 7; znaleziono trupów 2; samobójstwo było 1; zabójstwo 1; kradzieży 10.

**Wybór pism w 10 tomach**

**Klemensa Junoszy (Szaniawskiego)**

Prenumerować można w Redakcyi „Tygodnia“ po cenie warszawskiej t.j. bez ponoszenia kosztów przesyłki. Opłata: przy odbiorze tomu I rs. 3—i tyleż przy odbiorze tomu III-go.—**Wyszedł tom I** i zawiera: Nieruchomość № 000. Córceczki pani Maciupskiej. Pan metr. Mała Pett'. In minus.

(3—3)

**O G Ł O S Z E N I A.**

**DOM HANDLOWY**  
**T S I N - Ł U N**  
Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kjachtyńskich w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 67 otrzymał z Chin na letnie ubrania i kitle:  
**Cze-su-cze** męską 12 wersz. szerokości, wagi od 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> do 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub> zł. po 42 rs. sztuka.  
**Cze-su-cze** damską 11 wersz. szerokości, wagi od 2 do 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł. po 30 rs. sztuka, każda sztuka zawiera 26 arszynów.  
**Fanzę** białą 12 wersz. szerokości, wagi od 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> do 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> zł. po 26 rs. sztuka, — każda sztuka zawiera 24 arszynów. Wysłkę na prowincyję, nie mniej jednak jak 1-a sztukę, za zaliczeniem pocztowem, dom przyjmuje na swój rachunek.

(Raj. i Pr. № 3755)

**T. Strakacz i Syn**

w Warszawie Miodowa № 13 w Pałacu Arcybiskupim. Specyjalna od roku 1835 istniejąca fabryka i magazyn wszelkich materii, ubiorów i przedmiotów kościelnych, oraz nowo otworzona fabryka galonów, taśm kościelnych i towarów szmuklerskich poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Parafjanom swoje wyroby, po cenach umiarkowanych.

Chorągwie krzyżowe i proporce po zamówieniu wykonywamy w możliwie krótkim czasie. (6—1)

**DOM BANKIERSKO-KOMISOWY**  
**MARKUSA GRADSTEINA**  
w CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratanie.

**DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY**  
**MARKUSA GRADSTEINA**  
w GRANICY

filje w Szezakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuratanie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi po cenach przystępnych. (10—3)

Potrzebny jest  
**UCZEŃ**

do zakładu kuśnierskiego A. Pienki. Tamże przyjmują się futra na przechowanie letnie. (4—1)

**NIEMKA**

udziela lekcyj języka niemieckiego oraz konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (6—2)

**Koński**  
**ZĄB**

prawdziwy amerykański w wyborowym gatunku Centnar rs. 5 kop. 25. **Kartofle Richter's Imperator** korzec rs. 4. **Gorezyca żółta** na zieloną paszę centnar rs. 7, na morę wysiewa się 30 funtów. **Rzepak letni** holenderski centnar rs. 8, oraz wszelkie inne nasiona poleca **Skład nasion J. TROJANOWSKIEGO w Miechowie** (stacja Drogi Żel. Iwangr.-Dąbrowskiej). (1—1)

**DOKTÓR**

**MICHAŁ KAUFMANN**

ordynuje jak w latach zeszyłych, jako lekarz zdrojowy w **Marjebadzie, (Villa Lissa)**. W odpowiednich wypadkach, mianowicie przy atonii kiszek, neurasthenii i otyłości, łączy kuracyę zdrojową z mięsieniem (Massage), które sam wykonywa. (Raj. i Pr. № 3274) (5—1)

**BIURO OGŁOSZEŃ**

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych „**Rajchman i Frendler**” w WARSZAWIE ulica Senatorska № 26. Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych. (3—2)

**Z ALUZYJE.**  
Z najlepszej blachy falistej stalowej dostarcza tanio **Wilh. Tillmanns w Pruszkowie** pod Warszawa Fabryka blachy falistej. Zakład cynkowania, ołowiania i konstrukcyi żelaznych.

(R. i F. № 3432)

(12—1)

**Lekcyj gimnastyki i tańca**

udziela dla osób starszych i dzieci od lat 7-iu, mający już duży w tym kierunku praktykę nauczyciel. Wiadomość: **Wojakowski, ulica Orłowska, dom Goldberga.** (2—2)

**NA LETNIE MIESZKANIE**

jest do wynajęcia w majątku **Olszowa** (3mile od Piotrkowa przez Wolborz, lub 9 wiorst od stacji Rokiciny) **bardzo duży pokój** na piętrze, o 5 oknach, z balkonem krytym, dużym przybocznym zachowaniem, położony wśród pięknego ogrodu (okna od południa).—Wszelkich artykułów spożywczych dostać można na miejscu. — Bliższa wiadomość w Olszowie, lub w Piotrkowie u pp. Zaleskich, w domu p. Pańskiego przy ulicy Kaliskiej. (3—2)

**FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ**

w WARSZAWIE

**NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY**

„HYGIENICZNE“

**NAGRODZONE** na ostatniej wystawie w Warszawie i w Paryżu.

Do nabycia w pierwszorzędnym dystrybucyjach w Piotrkowie u A. Tamiłina, J. Rogójskiego, W. Zaleskiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10—5)

**PERŁY TERPENTYNOWEJ ESENCYI**

**D-ra CLERTANA**

➡ **Każdy słocone zawiera 30 perel.** ➡  
Perły te, wielkości grochu, przelkają się łatwo. Oryginalne perły D-ra Clertana upoważnione do przywozu i sprzedaży w całej Rosyi. Terpentynowa esencya, znajdująca się w perlach d-ra Clertana, jest chemicznie zupełnie czysta. Wymagać na każdym flaconie podpisu: **HURTOWA FABRYKACYJA w Paryżu przy ul. Jacob 19.**

(R. i Fr. № 3303)

(5—2)

# OSTRZEŻENIE!

OSTRZEŻENIE!

OSTRZEŻENIE!

**DOM HANDLOWY BRACI SZAPSAŁ**  
w St. Petersburgu.

Ostrzegamy pp. palących nasze papierosy

## „KURJERSKIE”

10 sztuk 3 kop.

które szczególną swą dobrocią zyskały sobie powszechną renomę, że pojawiła się masa podrobionych papierosów tejże nazwy które nierównie są gorsze od naszych. Dlatego prosimy przy zakupowaniu żądać koniecznie „Kurjerskich” firmy:

**Braci SZAPSAŁ, istniejącej od 1873 r.**

(Raj. i Fr. № 1368)

(5—5)

# OSTRZEŻENIE!

## PRZESTROGA.

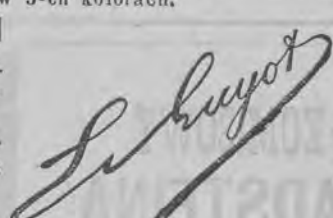
**Oryginalne kapsułki Guyota**

sprzedają się wyłącznie w flakonach zawierających 60 kapsulek opatrzonych w zamieszczoną na niniejszem etykiecie w 4-ch kolorach i odpowiadany za autentyczność tych tylko flakonów, na których znajduje się taki jak tu podpis w 3-ch kolorach.

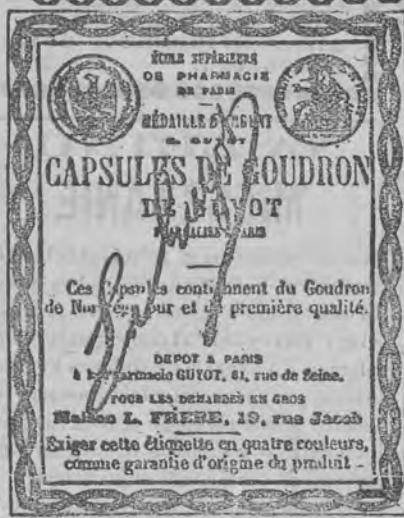
**ORYGINALNE KAPSUŁKI GUYOTA** są białe podobne do cukierka, na każdej kapsułce wyciśnięte nazwisko Guyot.

**KAPSUŁKI GUYOT** upoważnione są do sprzedaży w całej Rosji.

Sprzedaj hurtowa i fabrykacja w Paryżu przy ul. Jacob 19.  
Częściowa sprzedaż we wszystkich Aptekach i Magazynach materyjatorów aptekarskich.



(R. i Fr. № 3200) (5—5)



Zawiadamiam szanowną publiczność, iż wydzierżawiwszy od zarządu kolei

# BUBET

na stacyi Piotrków, wydaję wszelkie napoje zagraniczne i krajowe, objady i porycje po cenach w tutejszem mieście praktykowanych, bez podnoszenia cen, mającego zwykle miejsce na stacyjach kolejowych.

Kuchnia pozostaje pod moim bezpośrednim nadzorem. (3—2)

Polecają wszelkie DRUKI dla BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO i obywateli ziemsk.

REGISTRA GOSPODARSKIE własnego nakładu

ZAKŁADY Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO w Piotrkowie.

Przyjmują wszelkie roboty w tenże zakres wchodzący, które spiesznie i starannie są wykonywane po cenach umiarkowanych.

Polecają DRUKI dla SĄDOW GMINNYCH i Urzędów.

## GORZELNIA.

W dobrach Kietlin powiatu Nowo Radomskiego, o5 wiorst od miasta powiatowego Nowo-Badomsku, przy samej szosie położonych, potrzebny jest gorzelany, któryby swoim funduszem mógł założyć małą gorzelnię. Dziedzie daje budynek, opał, kartofle. Wiadomość na miejscu. (3—3)

### SKŁAD WĘGLI WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

(Róg alei Aleksandryjskiej).

**Ceny:**

Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . kop. 75

Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80

Pud koks (bez odstawa) kop. 30

Korzec węgla drzewnych (z odstawa) . . . . . rs. 1.

**Uwaga.** Obstalunki przyjmują się w składzie. Odstawa antychmiastowa. (13—4)

## PROSZEK ROGÉ

z cytrynowo-kwaśnej magnezji  
uznany przez paryżką Akademię lekarską  
**POUDRE DE ROGÉ.**

Używa się po zmieszaniu flakonu proszku z półbutelką wody.  
Proszek przechowuje się i przewozi z łatwością.  
Oryginalny Proszek Rogé sprzedaje się we flakonach, owiniętych w papier koloru oranżowego i ma podpis wynalazcy oraz znajdującą się obok pieczęć:  
Fabrykacja i hurtowa sprzedaż w Paryżu, przy ul. Jacob. 19.



(R. i Fr. № 3301) (5—2)

„LEŚNICZÓWKĘ”  
i „Warszawiankę”  
zaleca Dystylarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie.  
(52—17)

Wynajem Po azdów  
Włodzimierza Sapińskiego  
Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty  
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Dla kaszlących i osłabionych

### SŁODOWY EKSTRAKT i KARMEŁKI

flaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaj w Aptekach i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151) (0—27)

**Z powodu wyjazdu**  
są do sprzedania różne meble, fortepian wiedeński, porcelana, platery, miedź, lampy, oraz różne utensylja gospolarskie.  
Obejrzeć można codziennie od godz. 12-iej w południe, w domu w-go Kamińskiego, w oficynie na dole—ulica Petersburska (Kaliska). (2—2)

### Z POWODU WYJAZDU

Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej,  
Warszawa, Nalewki Nr. 3  
sprzedaje: karete, jeden garnitur mebli stołowych, dębowych rzeźbionych, 1 łózko orzechowe i 2 wanny cynkowe, porcelana, szkło, również zupełnie nowy koncertowy fortepian fabryki Bekkera.  
(R. i Fr. 2055) (6—5)

— Poloisz teraz prosto na dworzec Saint Lazare, — Ale dokądże mam się udać? — Wuj i obecność twoja nie zadziwi Leruda. — Ty, jako dziennikarz, masz wżędzie waleg — Czy tylko jesteś pewien tego co mówisz? — tam otacza się najgłębszą tajemnicą. — Oż stary głut mieszka w lasciwie na wsi i — No, wiem o tem z pewnością. — Lerude mieszka przy ulicy Nollet? — rąż się na niebezpieczeństwo. Sądziś zapewne, że zesz się z zadania zrzęcniej i w dodatku ja nie na- dokonad ja sam, ale wole ja poleic tobie, bo wywia- bezpieczniejszą wyprawę... Wyprawy, której miatem — Masz przedziwiazę najzuohwalisz i najnie- — Cóż tedy mam zrobić? — je wybornie i dostarczę ci zadanego materjalu. dziec, by dowiedziec się szczególow jego życia, znam jakimś tam *interview*. Zresztą nie potrzebujesz go wi- bów i wyrzucił za drzwi, na pierwszą zmianę o ulicę Nollet. Stary odesłaby cię do wszystkich dyja- — Przedewszystkiem nie masz po co chodzić na towy... — Byleby artykuł mój był dziś wieczorem go- — mą przysługę. — Beni—zawołal Maks—mozesz mi oddać ogro- — Cóż to za mysł? — Nie bezpośrednio; ale zyska on na tem nie- — Dotycząc mego artykułu? — mysł... — Zdaje mi się, że mam znakomitą się ręką w czolo.—

— 161 —

— 164 —

cie, to jest pieniądze. Czy jesteś przy groszach, bo co do mnie, goły jestem, jak turecki święty.

— Oto ostatnia moja dwudziestofrankówka.

— Dzisiaj mógłbym się wystarać o pieniądze, a jutro...

— Nie, nie, dzisiaj zrobić to musimy; ale zkad wziąć pieniędzy?

— Dzwonek ozwał się znów w przedpokoju.

— Może jaki wierzyciel?

— Nie mam ich.

Lokaj zaanonsował Lucyjana Ravageur.

— Prosió.

Młody artysta przywitał uprzejmie przyja- ciół.

— Przyjeżdżam po pana — rzekł. — W dodatku ojciec polecił mi do pana interes—dodał półgłosem.

Larher oddalił się, by nie krępować młodych ludzi.

Maksym posadził Lucyjana obok siebie.

— Nie umiem panu powiedzieć, jak dalece ro- dzice moi pragną posiadać pańską pracę. Ja ze swej strony z prośbami ich łączę moją prośbę. Zdecyduj się pan... „Opuszczona” nie przestanie być twoją wła- snością, skoro codzień będziesz pan ją mógł u nas oglądać.

Maksym nie mógł się dłużej opierać delikatnej prośbie Lucyjana.

Niechże i tak będzie—rzekł.

— Dziękuję pann, dziękuję serdecznie. O cenę ułoży się pan z ojcem; tymczasem polecił mi wrę- czyć panu to, jako zadatek.

— Czekaj! — zawołal nagle Maksym, uderzając — A gdybys ty mnie do niego zaprowadził? — Bal nie łatwa to sprawa. — Wiedz mi jednak, jak trafió do Leruda. — wac o tobie i jeszczebym temat nie wyzerpiał. Po- Zadych szeregów, mógłbym cały numer zasmaro- stan rzezy oddawna i co do ciebie nie potrzebuje — Mój drogi—przerwał mu Larher—znam ten długi nie wejdzie... — rezultacie wychodzi zawsze zero, jeśli się jeszcze w się obejść. Są zapewne lata lepsze i gorsze, ale w kawatek suchego chleba, lub też i bez niego musiał własny swój mająteczek, byliby nieraz na obiad miał mistrza i wiem dobrze, że gdyby nie to, że posiadał listy się majątku na sztuce. Znam starego swego znać, powiedz im, że ani ja, ani Lerude nie dorobi- — Przedewszystkiem, jeśli są ciekawi nas po- Mam więc zaszczyt *interviewować* cię? Mówl... — żytniej, jaką drogą doszedł do sławy i t.d. i t.d... — kiego lokaja, co myślisz o sztuce starożytniej i nowo- dziennika, jak i masz nos i oczy, jakie mieszkanie, ja- wrzeń czytelnicy dowiedzieli się jutro z naszego zadanie i powiedz mi, co mam napisać, by chciwi — Mówię zupełnie poważnie i proszę utw mi — jać się do szaleństwa Maks. — A wiesz co, że jesteś dobry!—zawołal śmie- jak i Leruda. — mi *interviewować* cię kochany Maksie, ciebie zarówno jesteś z Lerudem bohaterami dnia. Oż polecono *terviewów*. W obecnej chwili, wiesz to najlepiej sam,

— 160 —

— 157 —

— Przepraszam, że to panu mówię, ale nie ża- dam pomocy. I tak już wziętem zaliczkę.

— I zdałaby się nowa?.. co?.. Mów pan szczerze.

— Łaskawco drogil Jakie pięćset franków w obe- nej chwili wybawilyby nas poprostu od nędzy.

Maksym ze smutnym uśmiechem podszedł do biurka, wyjął z niego rulon złota i, rozdzielwszy go na dwie równe części, rzekł:

— Bierz pan połowę. Zostanie mi także pięćset franków.

— Jaktó?.. Ja miałbym wziąć te pieniądze, gdy panu już tylko tyle zostaje?.. Nigdy!

— Bierz, bierz przyjacielu. Damy sobie jakoś radę.

Z myślą o rodzinie, pomocnik przyjął ofiarowaną zaliczkę i dziękując serdecznie wycofał się z pokoju.

Zostawszy sam, Maksym po raz drugi zastana- wiać się poczył nad oplakany losem rzeźbiarzy, gdy zamyslenie przerwał mu jego służący, kładąc przed nim stos papierów.

— A to co nowego?

— Rachunki miesięczne z piekarzem i sklepika- rzem. Dzisiaj mamy drugiego maja, a że wiem, iż pan nie lubi odkładać wyplat, myślałem...

— Ileż to wynosi?

— Trzysta siedmdziesiąt franków.

Teraz rzeźbiarz roześmiał się już wesoło i od- liczywszy pieniądze podał je służącemu.

— Masz, zapłać.

Służący nie oddalał się.

Sieroty

rodziców nie napiszę. Znałto bym ich zmartwił i zaniepokoił; byłiby pewni, że hulam i drzełiby o mnie. Ale mówmy do licha o czem innym. Kwestyje piękne rzadko bywają wesołe, a ja dziś jestem i choć być wesoły, jak ptak na gałęzi.

— Brawo!.. Bądźmyż wesołi!

— Przedewszystkiem, dziękuję ci jeszcze raz za zaznajomienie mnie z Jerzym Lareze. Zaprzyjmuń- liśmy się na dobre.

— To samo powiedział mi dziś rano.

— Widziałeś go więc?

— Tak, zaszedłem do niego rano.

— Rozumiem, pilno ci było dowiedzieć się, jak się miewa wartył Maksym.

— Nie kołhanu; wiem ja lepiej niż ktokolwiek, że tego nasz mógzownik; swoję drogę derzy uspo- koił mnie ostatecznie. A teraz do interesu. Mam tu dziś spełnić nader ważne postanowienie.

— Mówię to wstąpi, wrócił do drzwi i z kapelu- szem w ręku, z uroczystą miną podszedł do Maksyma.

— Wszak mam zaszczyt mówić ze sławnym rzeź- biarzem, panem Maksymem Herbert!— rzekł.

— Teraz ty znów zwarzajowaś Beni.. Co zna- czy ta komedyja?..

— Wiesz—powiedział wracając do zwykłego to- nu Lareher, — że publiczność naszą nowa opanovała manja. Chce ona za pośrednictwem prasy wstąpić do życia w prywatne życie znakomitości: sławnych malarzy, aktorów, wielkich pan, rzeźbiarzy i t. d. Ma- nja ta przesiąka do nas z Anglii i nosi miano in-

— Czego chcesz jeszcze?

— Ja biore sto franków miesięcznie.

— No tak, więc cóż ztąd?

— Pan był łaskaw zapłacić mi z góry za kwie- cień.

— A więc?

— Otóż, czy nie mógłbym prosić o to samo za maj.

Maksym podał mu pięć sztuk złota.

— Wynos się teraz!—zawołał.

Położył przed sobą ostatnią dwudziestofranków- ką i wpatrzył się w nią ze smutnym uśmiechem.

— Oto—rzekł—majątek sławnego, wielbionego rzeźbiarza!..

Benjamin Lareher, który wchodził zazwyczaj bez anonsowania, zastał go tak wpatzonego w ostatni ten pieniądz.

— A to co?—zawołał w progu. — Cóż tak na- miętnie wpatrujesz się w złoto?

— Nie mój drogi. Rozmyślałem.

— Nad czem?

— Nad losem rzeźbiarzy. Oto, co mi pozostało po opłaceniu marmurów, pomocnika, lokaja i uregulo- waniu drobnych rachunków.

— Znana piosenka mój drogi. Rzeźbiarz żyjący z rzeźby—to ostatni nędzarz; ale pozwól, że się nad two- im losem tak dalece litować nie będę. Jesteś bogaty!..

— A tak, bardzo, bardzo bogaty!.. Rodzice przysyłają mi tysiąc franków miesięcznie, to jest dwie trzecie twoich dochodów. Dotąd mi to wystarczało, ale dziś muszę się zapożyczyć od lichwiarza, bo do

o to, by się dowiedzieć, jaki rodzaj życia prowadzi — Tak, prawdopodobnie; otóż teraz chodź mi — Pozwolił do „Sieroz”? — to właśnie... — Ma córkę, która jest przysiadłką Luci, one — I ten Fernandez ma także córkę? — Byłszy tam wczoraj z Jerzym, którego znów pan Fernandez wezwał do siebie, jako lekarza. — Jaki?.. Więć byłeś w Garches? — Lareher skozył na krzesle. — Gdziez tam! Jestem tego pewien, widziałem — Przyznamniej tak ci się zdaje. — Przynajmniej od tak dawna szukam. — Wczoraj!.. wczoraj!.. Od wczoraj do dziś do- wiedziałem się niemato nowych rzeczy. To jednak mi nie wystarczy. Nie potrzebuję ci chyba mówić, że młoda dzieweczka mieszkająca przy Lerudzie jest, że — Wczoraj!.. wczoraj!.. Od wczoraj do dziś do- wiedziałem się. — Wczoraj nie jeszcze o tem wszystkim nie pan Fernandez, hiszpan, przysiadł Leruda. — Jednym z nich jest Lerude; drugim niejaki — Aha!.. Zaczynam się domyślać o co chodzi. — Wczoraj, z których każdy ma córkę, dwóch starców, z których każdy ci powie gdzie mieszka- jące w parku. Zresztą każdy ci powie podobne do siebie, sto- Vauresson ujrzyz dwie wille podobne do siebie, sto- wezmiesz powóz, miniesz Garches i na drodze ku — Nie wiem, czy chodzi tam omnibusy; jeśli nie, — Omnibusem? — Wczoraj, a z tamtąd pojedziesz do Garches.

te dwie rodziny, od jak dawna tam mieszkają i t. d. i t. d.

— Słowem mam przeprowadzić małe śledz- two?

— Otóż właśnie, przypomnij sobie czasy, gdy byłeś reporterem, pogadaj ze służbą, ze sklepikarzem, z piekarzem...

— A czy mam się starać zobaczyć z Lerudem?

— Oczywiście.

— Choćby mnie miał wyrzucić za drzwi?

— Za jakąbądź cenę musisz zobaczyć wnętrze jego domu.

— I jego córkę? Czy to już wszystko?

— Nie, to dopiero połowa mego planu; drugą wykonamy wspólnymi siłami. Możemy jednak przy- stąpić do pracy, zebrawszy dopiero najdrobniejsze szczegóły o życiu i przyzwyczajeniach Leruda.

— I nie mógłbyś mi powiedzieć, co będziem ro- bili?

— Nie mój drogi, bo sam jeszcze nie wiem do- brze, co zrobić wypadnie. Dziś zobaczą się z Le- rudem.

— Czy cię oczekuje?

— Prawdopodobnie. Gdybyś ty wiedział, jak on się ukrywa, jaką się otacza tajemnicą. Z dzisiej- szego widzenia wywnioskuję dopiero, co wieczorem zrobić nam wypadnie. Od ciebie żądam brać posłu- szeństwa ślepego; oddasz mi tem przysługę, której ci nigdy nie zapomnę.

— Wiesz dobrze, że zrobię wszystko co będzie w mojej mocy; tylko jeśli mamy się spieszyć, należa- łoby posiadać sprężynę, poruszającą wszystko na świe-